

Prof. dr hab. Juliusz Gardawski

Instytut Filozofii, Socjologii i Socjologii Ekonomicznej SGH

Zakład Socjologii Ekonomicznej

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marty Łepickiej „Rola biznesu społecznie odpowiedzialnego na przykładzie sektora energetycznego w lokalnej przestrzeni społecznej na tle przemian społeczeństwa polskiego”

Tematyka pracy zainteresowała mnie, bowiem wokół Społecznej Odpowiedzialności Biznesu (SOB) w warunkach naszej gospodarki trwa żywa dyskusja, szczególnie ważna dla socjologii ekonomicznej i socjo-ekonomii, dyscyplin mnie najbliższych. Osią SOB jest problem szeroko rozumianego środowiska społecznego i przyrodniczego, a także zrównoważonego rozwoju. Odnosi się nie tylko do dobrobytu, lecz przede wszystkim do dobrostanu społecznego. Wizja przedsiębiorstwa z tradycyjnych teorii ekonomicznych, nazwijmy ją „Friedmanowską”, staje się anachronizmem, który jednak wciąż sprawia kłopot ortodoksyjnej ekonomii, podobnie jak sprawia jej kłopot konieczność włączenie do formalnego modelu „miękkich” danych odnoszących się do systemów wartości. Są jednak obecnie podejmowane w polskiej literaturze interesujące próby jakościowego przekroczenia tych ograniczeń, że wymienię niezmiernie ciekawą, a dla ekonomistów trudną do interpretacji w ramach ich schematów poznawczych, koncepcję „Firmy-Idei” autorstwa Jerzego Hausnera. Ujmuje on firmę w perspektywie holistycznej, nadaje jej wymiar aksjo-normatywny. Nie jest więc tak, że np. zaufanie gra autonomiczną rolę i może być analizowane w swojej odrębności jako mierzalny „kapitał społeczny”, dołączony, niejako z zewnątrz, do złożonego systemu przedsiębiorstwa. W ujęciu Hausnera zaufanie (dodam, że da się to przenieść na SOB) przenika aksjo-normatywny fundament przedsiębiorstwa. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na cykliczny rozwój instytucjonalizmu: po epoce starego instytucjonalizmu z przełomu XIX i XX wieku, kładącego nacisk na wartości zinternalizowane przez aktorów, nastąpił czas zwycięstwa perspektywy utylitarystycznej, redukcjonistycznej. W latach 80-tych XX wieku nastąpił powrót ku nurtowi przywołującemu wymiar aksjologiczny, zachowany został jednak komponent utylitarny – wymiar interesu. Hausner jest autorem koncepcji firmy, która do pewnego stopnia mieści się w ramach tej właśnie refleksji. Jak pisze w jednym ze swoich opracowań, „koniecznym warunkiem powstrzymania oportunistycznego i

ograniczania negatywnych konsekwencji transakcyjnej gry rynkowej są Firmy-Idee, które aby móc się samodzielnie rozwijać i zyskiwać podmiotowość muszą kształtować swoje partnerskie relacyjne otoczenie. Nie mogą pozostawać wyizolowanymi wyspami, muszą współdziałać i z innymi organizacjami (nie tylko biznesowymi) formując archipelag. Muszą mieć pomysł na siebie, ale szanse jego realizacji odnajdywać w partnerskich relacjach z innymi organizacjami. Chodzi o takie relacje, które są wzajemnie zasilające i podtrzymywalne – kształtują gospodarczą i rozwojową okръżność”. W kontekście tej dialektycznej i holistycznej koncepcji Hausner krytykuje popularne koncepcje SOB, które definiują tę instytucję jako funkcje okazjonalnie „doklejana” (lub „odklejane”) w systemie przedsiębiorstwa, gdy uznaje się, że mogą one dać jej w danym moa mancie przewagę konkurencyjną.

Dysertacja Marty Łępickiej wyjątkowo nadaje się do analizy pod kątem propozycji Hausnera, bowiem odnosi się nie tylko do lokalnej przestrzeni społecznej SOB lecz także do szerokiego tła przemian społeczeństwa polskiego.

We wstępie Autorka wytyczyła cel, mianowicie zdiagnozowanie efektywności i uwarunkowań działań społecznie odpowiedzialnych, podejmowanych przez przedsiębiorstwa sektora energoelektrycznego i powiązane z nimi podmioty gospodarcze. Przy tym SOB jest zdefiniowana jako podstawa rozwoju konkurencyjności firm w oparciu o kapitał społeczny i zaufanie. Część empiryczna jest poświęcona programowi wolontariatu pracowniczego firmy ukrytej pod kryptonimem „GK PGE »Pomagamy«”.

Struktura pracy dowodzi, że Autorka niezwykle szeroko omówi kontekst teoretyczny i kontekst funkcjonowania gospodarki, przedsiębiorstw, w tym sektora energoelektrycznego w perspektywie diachronicznej. To stawia przed recenzentem pytanie o weryfikację funkcję tych szerokich analiz w odniesieniu do tematu rozprawy.

W rozdziale pierwszym, teoretycznym („Teoretyczne ujęcie idei postępu”) Autorka analizuje idee postępu i stawia, m. in. pytanie o przyczyny odmiennego tempa przechodzenia różnych krajów od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych. Analizując wzajemne relacje między kategoriami zmiany, rozwoju i postępu odwołuje się do rozległej literatury. Schemat podstawowy został przez Autorkę w dużym stopniu zaczerpnięty z systematyzacji Piotra Sztompki Piszac o postępie Autorka słusznie nawiązała do tezy Sztompki, który zaznaczył aksjologiczny wymiar tej kategorii, różniący ją od kategorii rozwoju. Tym niemniej pojawia się teza wzięta przez Autorkę ze słownika, z której wynika obiektywny charakter postępu („rozwój społeczny konsoliduje pojedyncze zmiany o postępowym, pozytywnym charakterze, które zachodzą w poszczególnych elementach systemu społecznego i je

integrują”[19]). Wydaje się, że Autorka ma pewną tendencję do optymistycznego postrzegania rozwoju (a także postępu): „[w] pojęciu rozwoju zawiera się nieustanność i siła swoistego rozpędu, któremu poddane zostają społeczeństwa. (...) Siła motywacji i chęci dorównania państwom będącym na wyższym poziomie rozwoju była tak duża, że żadna władza i utrudnienie nie mogły stanąć na przeszkodzie spragnionemu wolności społeczeństwu (polskiemu – J.G.)” (20). Dodam, że w dalszej części rozdziału pojawiają się krytyki takiej właśnie optymistycznej perspektywy. Następnie Autorka bierze na warsztat teorie modernizacji i konwergencji, pisząc o modernizacji powraca do Rostowa i wskazuje na krytykę jego koncepcji, przytacza także w osobnym podrozdziale argumenty przeciwko optymizmowi teorii modernizacyjnych („Teorie modernizacyjne – uwagi krytyczne”). Kolejno na warsztat Autorki trafiają teorie zależności, nawiązuje do Wallersteinowskich „systemów – światów”, aby wrócić do nowej odsłony koncepcji modernizacji i konwergencji, jednak z naciskiem na pluralizm i multilinearność. Zamykając swoisty cykl dyskursu Autorka podkreśla paradygmatyczność „odświeżonego” ujęcia, które „pozwała na zaakceptowanie problemów i wyzwań, przed jakimi staje koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu. W szczególności są to kwestie: zwrócenie uwagi na istotę wartości w procesie zarządzania i budowania relacji między podmiotami” – dalej pisze o wzmacnianiu roli regionu i lokalnych uwarunkowań. Po wymienieniu szeregu typów społeczeństw, zaczynając od postindustrialnego a kończąc obywatelskim i globalnym przechodzi do rozważenia zagadnień na styku gospodarka-społeczeństwo-człowiek. Podobnie jak w innych rozdziałach pracy, Autorka podchodzi do analizy solennie, zaczyna od krótkiego nawiązania do Parsonsa by przejść do kolejnego, także krótkiego nawiązania do kluczowej debaty metodologicznej o typ idealny (model) człowieka w gospodarce (tu czerpie głównie z dorobku Witolda Morawskiego). W konkluzji kategoria homo socio-oeconomicus jest odniesiony przez Autorkę do perspektywy przedsiębiorczości społecznej.

W przypadku tego podrozdziału pojawia się specyficzne opuszczenie ważnego, w przekonaniu piszącego, wątku. Otóż pisząc o polskim społeczeństwie i gospodarce Autorka przedstawia obraz zmiany systemu jako czas odblokowania szans uspołecznienia społeczeństwa: „[n]niestety, ustępujący system sprawił, że ukształtowało się społeczeństwo oparte na brak zaufania, podejrzliwości, niechęci do nowych rozwiązań i inicjatyw. Przełamanie tego impasu potrwa jeszcze wiele lat, musi się bowiem odrodzić na nowo z pomocą przykładów z Zachodu i zaangażowania”(70). Następnie Autorka wskazała zjawisko niskiego poziomu kapitału społecznego. W tym kontekście Autorka wskazała na wniesienie przez korporacje międzynarodowe inicjatywy społecznej odpowiedzialności biznesu. Mam

uwagę krytyczną: Autorka pominęła dekadę „Solidarności” oraz, co ważniejsze, udany do pewnego stopnia „bój” „Solidarności” o instytucję samorządu pracowniczego. To dopiero decyzje z jesieni 1989 roku rozpoczęły likwidację samorządności pracowniczej. Oczywiście przedsiębiorstwo samorządowe z lat 80-tych to instytucja istotnie odmienna od przedsiębiorstwa społecznego w gospodarce rynkowej, niemniej pod względem poziomu „uspołecznienia” te kilka procent największych polskich firm z lat 80-tych, którym udało się utrzymać demokratycznie wybierane organa samorządu, osiągnęły stan bardzo wysoki pod względem uspołecznienia. Ślad likwidacji partycypacji samorządowej po 1989 r. pojawia się w dysertacji w innym kontekście i jednozdaniowo (cytat z pracy W. Pańkova): „szybko pozbawiono pracowników możliwości partycypowania” (102), co Autorka pozostawia bez komentarza.

Rozdział I oceniam pozytywnie, mimo pewnego przeładowania części teoretycznej i uwag o pominięciach. Autorka wykazała przydatność wywodu z punktu widzenia komponentu społecznego, nawiązującego do problemu przedsiębiorczości społecznej.

Rozdział II („Od ładu monocentrowego do ładu porozumień społecznych. Organizacja społeczeństwa w okresie transformacji ustrojowej”) jest włączeniem kolejnego szerokiego układu odniesienia. Dobrze, że Autorka rozpoczęła od generalizacji poczynionych przez Stefana Nowaka; jego tezy odnośnie próżni socjologicznej dobrze wyjaśniają menadry ustroju autorytarnego socjalizmu. Mam natomiast uwagę krytyczną, która jest kontynuacją uwagi odnośnie rozdziału I. Okres funkcjonowania gospodarki i przedsiębiorstw w epoce polskiego autorytarnego socjalizmu został opisany schematycznie, na bardzo wysokim poziomie ogólności, tak wysokim, że mógłby odnosić się do innych krajów autorytarnego socjalizmu. Dodam, że Autorka jednocześnie pisała, iż „[a] analizując reguły oddziaływania ładu społecznego na konkretne społeczeństwa oraz jego gospodarkę należy przyjąć perspektywę systemową, czyli całościowego ujęcia i poszukiwania wzajemnych współzależności (...)” (87). Autorka zacytowała tezę Leszka Gilejki, jednak nie poszła jego śladem (także z cytowanej publikacji Gilejki) i nie dała, nawet krótkiej charakterystyki osobliwości polskiego autorytarnego socjalizmu w ostatniej dekadzie jego istnienia. Zarazem dobrze przygotowała narzędzia do takiej analizy (typy ładu społecznego wg. St. Ossowskiego). W rezultacie dokonała specyficznej hipostazy i scharakteryzowała przedsiębiorstwo polskie wg. formuły K. Petkova i J.E.M. Thirkella.

Kluczowa dla rozdziału jest solidnie opracowana część poświęcona różnym aspektom społecznej odpowiedzialności biznesu, poprzedzona analizą modelu i kondycji przedsiębiorstw w okresie przemian ustrojowych i krystalizacji gospodarki rynkowej. Autorka

skupiła się na opisie patologicznego wymiaru procesu, aby przejść do omówienia SOB (etapy rozwoju instytucji). Równoległe wskazuje ona na zmianę paradygmatu myślenia o SOB i na utrzymywanie się negatywne pod tym względem postawy menadżmentu.

Rozdział V („Społeczna odpowiedzialność biznesu jako rezultat zmian społecznych”) rozpoczyna się od systemowego omówienia kategorii gospodarki, przedsiębiorstwa, pracowników i społeczności lokalnej w kontekście SOB i konstytuowania społeczeństwa obywatelskiego, poczynając od dziedzictwa PRL. Analiza jest trafna, lecz ponownie wyrażę zastrzeżenie – jest trafna na bardzo wysokim poziomie ogólności, chciałoby się powiedzieć – typowo-idealnym – i żałować można, że w tej dobrze opracowanej dysertacji zabrakło nieco skupienia się na procesach zmian instytucjonalno-kulturowych, na społecznej praxis polskiej gospodarki. W rezultacie np. proces terapii szokowej (str. 126) został przedstawiony w sposób nadmiernie uproszczony: Reforma Balcerowicza cieszyła się umiarkowanym przyzwoleniem, dopiero mniej więcej po roku od uchwalenia 10 ustaw zaczęły się akcje czynne, które doprowadziły do konieczności podjęcia po dwóch latach negocjacji paktu o przedsiębiorstwie państwowym, za czym poszły zmiany modelowe itd. Uważam, że aspekty kontekstów nie są ujmowane nietrafnie, lecz są przedstawiane na bardzo wysokim poziomie ogólności (czy nawet tracą charakter generalizacji a przypominają zaczynają typy idealne w ich klasycznym Weberowskim rozumieniu). Mniej zastrzeżeń budzi analiza pozostałych kategorii – Autorka dobrze, w moim przekonaniu, analizuje te wszystkie zagadnienia, które odnoszą się do odpowiedzialności biznesu. Bardzo interesujące są rozważania na temat SOB jako strategii zwiększającej przewagi konkurencyjne, a więc na temat ich funkcji instrumentalnej. Można z tego wyprowadzić wniosek, że w sytuacji monopolu działania w ramach SOB zostaną weliminowane. Autorka odwołała się w tym przypadku do zdania prof. Filek z UEK: „[t]ylko świadomy praw konsument i świadomy obywatel stworzą właściwą presję. Stanowią odpowiednią przeciwwagę dla samowoli przedsiębiorców oraz ich niespołecznych zachowań (148). Ta uwaga jest dobrym pendant dla kolejnych podrozdziałów, w których Autorka omawia modele odpowiedzialności przedsiębiorstw, włącznie z japońskim kyosei, a także dokonuje wszechstronnych ewaluacji SOB na poziomie firm. W kolejnym fragmencie tą samą metodą opisuje rolę menadżera w organizacji odpowiedzialnej społecznie, łącznie z rolą menadżera do spraw SOB. Ważnym komentarzem do wcześniejszych analiz jest rozdział omawiający narzędzia pomiaru efektywności ekonomicznej SOB oraz instytucje dedykowane SOB. Jest oczywiste, że zasadniczym kryterium jest opłacalność działań prospołecznych, tym niemniej przyjmowane kryteria oceny mogą być czynnikiem „refleksyjnym”, używając modnej socjologicznej kliszy, i wtórnie wpływać na funkcjonowanie przedsiębiorstwa.

Kolejne dwa rozdziały poświęcone są badaniom empirycznym (IV: „Założenia metodologiczne przyjęte w badaniach; oraz V Działania społecznie odpowiedzialne firmy w kreowaniu działań społecznie odpowiedzialnych względem pracowników oraz społeczeństwa lokalnego na podstawie analizy badań). Jak pisze Autorka, celem głównym badania jest „poznanie oraz naukowa analiza opinii respondentów na temat podejmowanych przez GK PGE działań społecznie odpowiedzialnych oraz ich efektów ze szczególnym uwzględnieniem wolontariatu pracowniczego »Pomagamy«”. Badaniami byli objęci pracownicy oraz beneficjenci. W samym problemie badawczym było zawarte pytanie o niskie zaangażowanie pracowników spółki w działania z zakresu prospołecznego. Autorka przygotowała trzy kwestionariusze – skierowany do firmy, do beneficjentów programu wolontariatu pracowniczego i do wolontariuszy. Przygotowane zostały obszerne zastawy hipotez (być może, można by ich liczbę ograniczyć). Metoda badań, dobór respondentów, skale itd. zostały przygotowane dobrze.

Interesujące dane przyniosły „metryczkowe” korelacje, z których wynikało, że wolontariat przyciągał raczej mężczyzn, osoby wyżej wykształcone (choć nie podejmowali tych ról inżynierowie), starsze, o długim stażu pracy itp. Byli to więc pracownicy, o których można powiedzieć, że stanowili trzon załogi (szkoda, że nie udało się Autorce porównać z populacją, ogółem zatrudnionych).

Beneficjenci odnosili instytucje usług publicznych i inicjatywy lokalne (szkoły, domy pomocy społecznej, inicjatywy lokalne). Wartość projektów wynosiła przeciętnie 5 tys., jeden przekraczał 10 tys.; trudno oceniać ich znaczenie w skali lokalnej, ale raczej można uznać je za umiarkowane. Świadczą o tym pośrednio wyniki analizy ocen danych przez wolontariuszy: działania w tym zakresie są dla firmy korzystne, ale ponad jedna trzecia stwierdza, że programy są mało atrakcyjne (235). Autorka zwraca uwagę, że aż 60% wolontariuszy oczekiwałoby premii finansowej („pracownicy nie rozumieją idei wolontariatu pracowniczego”), jednak 32% takiej nagrody nie oczekuje [236]. Autorka słusznie podkreśla rolę kapitału społecznego (dodam, że termin Putnama „bridging” jest tłumaczony w literaturze częściej jako „pomostowy” zaś „bonding” jako „łączący”, ale to oczywiście konwencje [243]).

W rozdziale VI („Społeczna odpowiedzialność biznesu jako wyznacznik nowej jakości w polskiej gospodarce”) Autorka poddała rozważeniu zagadnienie społeczeństwa obywatelskiego głównie w płaszczyznach od globalnej do pracowniczego. Zwraca uwagę celna analiza elementów stanowiących fundament trwałości społeczeństwa obywatelskiego: integracja, zaufanie, wspólnota lokalna.

We fragmentach kończących monografię pojawia się optymistyczny wątek, chociaż, jak się wydaje, jest on raczej projekcją oczekiwań niż sprawozdaniem z praktyki społecznej. Powracając do trudnych dla społeczności lokalnych lat 90 XX wieku, do emigracji, wyludnień, braku działań w imię dobra wspólnego, braku zaufania itd. Autorka konkluduje: „[w]ydawołoby się, że to sytuacja bez wyjścia. Szansą okazały się inicjatywy, z którymi do mieszkańców zaczęły wychodzić lokalnie działające firmy i przedsiębiorcy. Polegały one na podjęciu działań celem nawiązania relacji i wspólnego działania na rzecz miejsca ważnego dla obu grup. Mowa tu o próbie zaszczepienia koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu” (256). W dalszym wywodzie Autorka wskazuje wprawdzie na przeszkody, jednak optymistyczny ton zacytowanej wypowiedzi prowokuje komentarz – niewątpliwie lokalna przedsiębiorczość wzmacnia integrację, sieć firm sektora MŚP jest gęsta, jednak raczej nie w drodze działań o charakterze SOB – ta, jeśli jest, to w obecnych polskich warunkach w skali niewielkiej, co wykazała sama Autorka w empirycznej części swojej dysertacji. Natomiast wolontariat w ramach SOB jest instytucją o dużej społecznie roli, m. in. przez kreowanie specyficznego etosu, o którym pośrednio Autorka wielokrotnie pisała.

Szanowna Pani Dziekan, w konkluzji chcę podkreślić, że recenzowana rozprawa doktorska jest pracą wartościową, dowodzi humanistycznej wrażliwości Autorki, dobrej znajomości literatury w zakresie socjologii, ale także socjologii ekonomicznej, wysokiego poziomu kompetencji w zakresie literatury traktującej o społecznej odpowiedzialności biznesu. Przeprowadzone badania dowodzą umiejętności operowania narzędziami socjologii empirycznej. W moim przekonaniu dysertacja spełnia warunki stawiane pracom naukowym na stopień doktora.

Warszawa, 05.02.2020

